Heródek – Orawski Nikifor

Heródek – Orawski Nikifor

Nazywał się Karol Wójciak choć za życia wołali na niego Heródek. Rodzina mówiła „nieudany krewniak” a sąsiedzi „ głuptok” – wiejski prostaczek, rzeźbiarz z marginesu społecznego, artysta inny.

Urodził się w rodzinie ubogich chłopów w 1892 roku w najdłuższej orawskiej wsi – Lipnicy Wielkiej. Jego kalectwem była bełkotliwa niezrozumiała mowa, dość ekscentryczny sposób bycia i swoista, dziecięca naiwność. W 12 roku życia osierocony najmował się do służby u różnych gospodarzy. Odtąd jego codzienność wypełniało pasienie krów i inne drobne prace w gospodarstwie. Podobno rzeźbił od zawsze, „wychodził na stodołę i tam po kryjomu robił, gniewał się jak patrzyli jak rzeźbi”. Najpierw proste, niewielkie formy w korzeniach, dla zabicia czasu, podczas długich godzin spędzanych codziennie na pastwisku. Początkowo były to dość realistyczne figurki gospodarskich zwierząt.

Ogromny wpływ na twórczość samego Heródka miało spotkanie z Janem Przywarą, utalentowanym rzeźbiarzem samoukiem. Będąc wielokrotnie u gospodarza obserwował jak Przywara rzeźbi „Upadki Jezusowe” i „Święte Panienki”. Prawdopodobnie od tamtego czasu Heródek zaczął rzeźbić niezliczone zastępy świętych i aniołów, które zaludniały dotąd jego wyobraźnię. Tworzywem stały się charakterystyczne pieńki, w których rzeźbił już do końca swoich dni. Tutaj materiał, jego wielkość i kształt zwykle dyktowały formę i tematykę dzieła – większy pień podług hierarchii zostawał Bogiem Ojcem, mniejszy Matką Bożą, a najmniejsze pozostawały zwykle anioły. Materiał

dostawał od ludzi we wsi. Prosił gospodarzy „dajcie mi gnatek na świętego”. Złościli się myśląc, że marnuje drewno opałowe, ale nie potrafili mu odmówić, wszak to Boży Człowiek.
Właściwie wszystkie rzeźby powstawały w pniach, gdzie jedynie prymitywnym nacięciem w okolicy szyi postaci zaznaczona zostaje głowa. Rysy twarzy we wszystkich rzeźbach są typowe – olbrzymie oczy i smutne usta. Prócz tego każdy święty czy też anioł posiada wymalowane atrybuty oddane symbolicznie – u Mojżesza na szacie widnieje 10 kresek jak 10 przykazań; infuła i pastorał to oznaka arcybiskupa; jabłko królewskie i laska są symbolami Boga Ojca; księga i pastorał to atrybuty św. Metodego; anioły narysowane na płaszczu oraz biała broda wskazują na św. Eliasza; natomiast tiara oznacza Ojca Świętego.
Początkowo barwił rzeźby mocząc w wodzie kolorowy papier. Jednak barwny okres w jego twórczości zaczyna się dopiero po wizycie pracowników Muzeum Tatrzańskiego. To oni namówili Karola do użycia prawdziwych farb. Odtąd w jego twórczości pojawiają się biele, błękity i czerwienie. Okres czerwony, rozpoczął się kiedy w lokalnej szkole znaleziono puszki z niepotrzebną już nikomu czerwoną farbą. Natomiast okres biało – niebieski rozpoczyna się kiedy sąsiadka odmalowywała chałupę, a pozostałą farbę podarowała Karolowi. Jak podkreślił Jan Bujak rzeźby Heródka były czymś pomiędzy rzeźbą i malarstwem. Tu o czytelności przedstawienia decydowały głównie wartości malarskie. Jego pierwsze prace nie znalazły uznania mieszkańców wsi, wyśmiewano te „gnotki” – choć nieraz i nie brakowało amatorów jego twórczości. „Kto chciał to sobie zabierał”.
Łagodne, pogodne usposobienie, głęboka religijność oraz nieprzeciętna miłość okazywana każdemu żywemu stworzeniu sprawiała, że wieś darzyła Heródka swoistą sympatią. W codziennym życiu wsi pełnił z dumą niezwykłą funkcję. Odprowadzał zmarłych na cmentarz niosąc krzyż przed konduktem pogrzebowym. Podobno odprowadzał tak każdego zamarłego, bez wyjątku, za jedzenie i dobre słowo. Chodził też po weselach. Na wystruganych prymitywnych skrzypcach przygrywał swe

nibymelodie dla młodej pary. Podobno „wesele to była jego radość”. Wtedy to na największe uroczystości prosił gospodarzy aby go ogolić i ładnie ubrać. Przychodził na skubarki, prządki. Mówili do niego „Zagraj Karolu”. Chętnie zagrał to i mu postawili piwo. Jak wspominają ci którzy znali go za życia głównym jednak jego głównym zajęciem było chodzenie po domach. Odwiedzał życzliwych mu ludzi, snuł swe opowieści o życiu świętych, zbawieniu i rajskich zaświatach wyglądających dokładnie jak Babia Góra. „Czasem wypowiedział takie zdanie co i ksiądz nie wypowie”. Każdy coś mu dawał, a to jedzenie, zegarki, krawaty, wycinki z gazet czy też erotyczne fotografie, które darzył niebywałym przywiązaniem. Nocami chodził po potokach, mówił, że ubezpiecza brzegi wbijając kołki i rozciągając na nich druty. Gospodarze mówili mu „Karol daj spokój”, na co odpowiadał, że nie może przestać, bo „woda brzyzki zabierze”.

Twórczość Heródka została zauważona około 1959 r. przez pracowników Muzeum Tatrzańskiego z Zakopanego. Jednak „dla świata” odkryła go ówczesna Dyrektor Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce-Zdroju Maryna Lechowska-Bujak dopiero w 1966 r. Po raz pierwszy zobaczyła jego rzeźby na wystawie w Domu Kultury w Nowym Targu. Leżały odłożone w kącie. Do dziś Maria Lechowska-Bujak wspomina niezwykłe wrażenie jakie wywarły na niej te prymitywne i czyste w swym wyrazie rzeźby. Pierwsza wizyta u artysty przebiegła bardzo owocnie, zakupiono do zbiorów kilka rzeźb, etnografki Maryna Bujakowa i Magdalena Klimaszewska przeprowadziły wywiady z osobami, które dobrze znały Karola a fotograf Jerzy Sierosławski wykonał bogatą dokumentację fotograficzną. Od tamtej pory rabczańskie Muzeum objęło opieką twórcę spod Babiej Góry. W ciągu dwóch lat Muzeum zakupiło do zbiorów 31 rzeźb Heródka.

Rozgłos przyniósł jednak artykuł pt. Heródek – artysta z Lipnicy Wielkiej autorstwa Jana Bujaka, który opublikowano w „Przekroju” w 1967 r. Zainteresowanie tematem wyraził sam redaktor naczelny Marian Eile, który wraz z Piotrem Skrzyneckim przyjechał do Lipnicy aby osobiście poznać artystę spod Babiej Góry. Panowie z Krakowa przywieźli walizkę ubrań i

krawaty wręcz uwielbiane przez Karola. Odtąd gospodarstwo Smreczaków, u których ówcześnie mieszkał Heródek, odwiedzały tłumy kolekcjonerów i muzealników.
Do dziś dorobek Karola Wójciaka zwanego Heródkiem rozsławia Lipnicę Wielką, wieś leżącą u stóp Babiej Góry. Jego rzeźby znajdują się w wielu ważnych zbiorach Muzeów oraz w prywatnych kolekcjach sztuki współczesnej. Określany bywa mianem „Orawskiego Nikifora" odkąd po raz pierwszy nazwał go tak regionalista Emil Kowalczyk.

Wystawa prezentuje całą kolekcję rzeźb Karola Wójciaka – Heródka znajdującą się w zbiorach rabczańskiego Muzeum.

tekst: Małgorzata Wójtowicz-Wierzbicka

Kuratorki wystawy: Małgorzata Wójtowicz-Wierzbicka i Natalia Klęsk

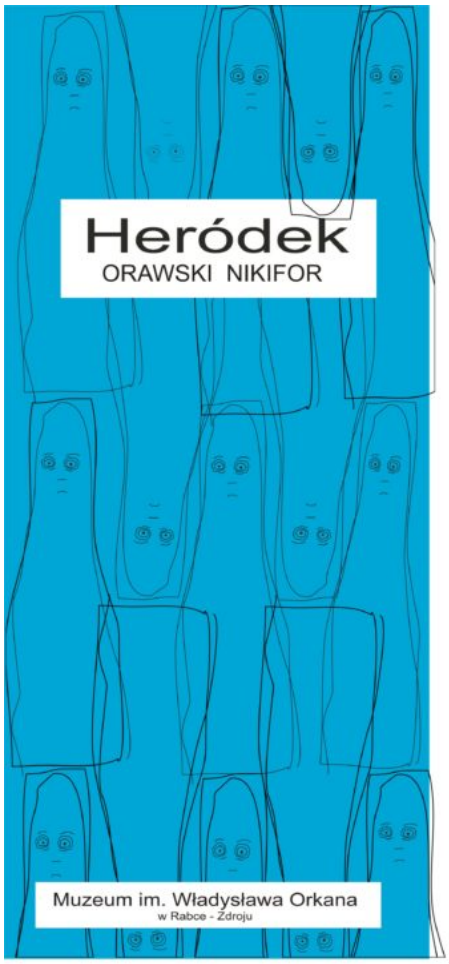

"Heródek - Orawski Nikifor"

Nazywał się Karol Wójciak, choć za życia wołali na niego Heródek.
Rodzina mówiła "nieudany krewniak" a sąsiedzi "głuptok" - wiejski prostaczek, rzeźbiarz z marginesu społecznego, artysta INNY.

Urodził się w rodzinie ubogich chłopów w 1892 r., w najdłuższej orawskiej wsi - Lipnicy Wielkiej. Jego kalectwem była bełkotliwa niezrozumiała mowa, dość ekscentryczny sposób bycia i swoista, dziecięca naiwność. W 12 roku życia osierocony,najmował się do służby u różnych gospodarzy. Odtąd jego codzienność wypełniało pasienie krów i inne drobne prace gospodarskie.

Podobno rzeźbił od zawsze, *"wychodził na stodołę i tam po kryjomu robił, gniewał się jak patrzyli jak rzeźbi."*

Najpierw proste, niewielkie formy w korzeniach, dla zabicia czasu, podczas długich godzin spędzanych codziennie na pastwisku. Początkowo były to dość realistyczne figurki gospodarskich zwierząt.

fot. J. Sierosławski, 1967 r., Archiwum Muzeum

Ogromny wpływ na twórczość Heródka miało spotkanie z Janem Przywarą, utalentowanym rzeźbiarzem samoukiem. Będąc wielokrotnie u gospodarza obserwował jak Przywara rzeźbi "Upadki Jezusowe" i "Święte Panienki". Prawdopodobnie od tamtego czasu Heródek zaczął rzeźbić niezliczone zastępy świętych i aniołów, które odtąd zaludniały jego wyobraźnię.

Tworzywem stały się charakterystyczne pieńki, w których rzeźbił już do końca. Tutaj materiał, jego wielkość i kształt zwykle dyktowały formę i tematykę dzieła. Większy pień według hierarchii zostawał: Bogiem Ojcem, mniejszy Matką Bożą, a najmniejsze zostawały zwykle Anioły. O materiał prosił gospodarzy. Złościli się myśląc,że marnuje drewno opałowe jednak nie potrafili mu odmówić wszak był to Boży Człowiek.

"Dajcie mi gnotek na świętego"

fot. J. Sierosławski, 1967 r., Archiwum Muzeum

Właściwie wszystkie rzeźby powstawały w pniach, gdzie jedynie prymitywnym nacięciem w okolicy szyji postaci zaznaczona była głowa.
Rysy twarzy we wszystkich rzeźbach były typowe: olbrzymie oczy i usta. Prócz tego każdy święty posiadał symbolicznie ujęte atrybuty np.:
Mojżesz - wymalowanych 10 kresek jak 10 przykazań,
arcybiskup - infułę i pastorał,
Bóg Ojciec - jabłko królewskie i laskę,
św. Metody - księgę i pastorał,
św. Eliasz - anioły na płaszczu i białą brodę,
Ojciec Święty - tiarę.

fot. J. Sierosławski, 1967 r., Archiwum Muzeum

Jak podkreślił Jan Bujak rzeźby Heródka miały w sobie coś pomiędzy rzeźbą, a malarstwem, gdzie o czytelności przedstawienia decydowały wartości malarskie.
Jego pierwsze prace nie znalazły uznania mieszkańców wsi wyśmiewano te jego "gnotki".

Początkowo delikatnie barwił rzeźby mocząc w wodzie kolorowy papier. Pracownicy Muzeum Tatrzańskiego namówili artystę do użycia farb olejnych. Od tej pory jego rzeźby pokrywają: biele, błękity i czerwienie. Okres czerwony w jego twórczości rozpoczął się kiedy w lokalnej szkole znaleziono puszki z niepotrzebną nikomu czerwoną farbą.
Natomiast okres biało - niebieski kiedy sąsiadka odmalowała chałupę,a pozostałą farbę podarowała Karolowi.

Wystawa "Heródek - Orawski Nikifor" 26.06.2014 rok

prezentuje kolekcję 31 rzeźb Karola Wójciaka, znajdujących się w zbiorach Muzeum oraz parę skrzypiec najprawdopodobniej jego autorstwa:

MOR E/ 1278 –rzeźba „św. Walenty", wys. 93 cm, 1966 r.
MOR E/ 1285 – rzeźba „Ojciec Święty", wys. 97 cm, 1966 r.
MOR E/ 1286 – rzeźba „Arcybiskup", wys. 128 cm, 1966 r.
MOR E/ 1299 – rzeźba „Panienka Maria", wys. 55 cm, 1967 r.
MOR E/ 1300 – rzeźba „Panienka Niepokalana", wys. 50 cm, 1967 r.
MOR E/ 1301 – rzeźba „Anioł", wys. 49,5 cm. 1967 r.
MOR E/ 1302 – rzeźba „Anioł", wys. 45,5 cm, 1967 r.
MOR E/ 1333 – rzeźba „Panienka Niepokalana", wys. 46 cm, 1967 r.
MOR E/ 1334 –rzeźba „Mojżesz", wys. 69,5 cm, 1967 r.
MOR E/ 1335 –rzeźba „Anioł", wys. 34,5 cm, 1967 r.
MOR E/ 1336 – rzeźba „Chrystus Dobry Pasterz", wys. 49 cm, 1967 r.
MOR E/ 1337 – rzeźba „Bóg Ojciec" , wys. 103 cm, 1967 r.
MOR E/ 1338 – rzeźba „Pan Jezus", wys. 102,5 cm, 1967 r.
MOR E/ 1541 – rzeźba „Anioł", wys. 45,8 cm. 1967 r.
MOR E/ 1542 – rzeźba „Anioł", wys. 40,5 cm, 1967 r.
MOR E/ 1543 – rzeźba „św. Metody", wys. 97 cm, 1967 r.
MOR E/ 1544 – rzeźba „Wniebowstąpienie", wys. 60,7 cm, 1967 r.
MOR E/ 1545 – rzeźba „Chrystus Zmartwychwstały", wys. 67,5 cm, 1967 r.
MOR E/ 1549 – rzeźba „Chrystus Zmartwychwstały", wys. 68 cm, 1967 r.
MOR E/ 1550 – rzeźba „Eliasz", wys. 61,5 cm, 1967 r.
MOR E/ 1551 – rzeźba „Święty Jan", wys. 76,3 cm, 1967 r.
MOR E/ 1614 – rzeźba „Aniołek", wys. 29,5 cm, 1967 r.
MOR E/ 1615 – rzeźba „Aniołek", wys. 29 cm, 1967 r.
MOR E/ 1806 – rzeźba „Aniołek", wys. 26,5 cm, 1968 r.
MOR E/ 1807 – rzeźba „Aniołek", wys. 22 cm, 1968 r.
MOR E/ 1818 – rzeźba „Aniołek", 1968 r.
MOR E/ 1895 – rzeźba „Aniołek", wys. 31,5 cm, 1968 r.
MOR E/ 1896 – rzeźba „Aniołek", wys. 25 cm, 1968 r.
MOR E/ 1897 – rzeźba „Aniołek", wys. 21,5 cm, 1968 r.
MOR E/ 1898 – rzeźba „Aniołek", wys. 22,5 cm, 1968 r.
MOR E/ 1899 – rzeźba „Aniołek", wys. 28,5 cm, 1968 r.
MOR E/ 1303 – skrzypce, wyk. Karol Wójciak „Heródek", dł. 56 cm, 1967 r.,
MOR E/ 1304 – skrzypce, wyk. Karol Wójciak „Heródek", dł. 68 cm, 1967 r.,

projekt, scenariusz, aranżacja wystawy:
N.Klęsk, M. Wójtowicz-Wierzbick
tekst: **M.Wójtowicz-Wierzbick**
konserwacja eksponatów: **N. Klęsk**

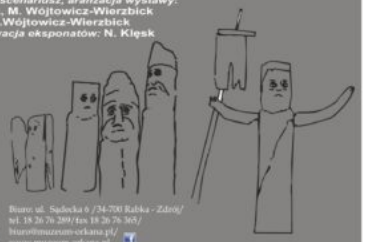

Biuro: ul. Sądecka 6 /34-700 Rabka - Zdrój/
tel. 18 26 76 289/fax 18 26 76 365/
biuro@muzeum-orkana.pl/
www.muzeum-orkana.pl/
Muzeum - Kościółek/ul.Orkana 2
tel. 18 26 76 747

MUZEUM im. Władysława ORKANA w Rabce-Zdroju

opracowanie i projekt graficzny N.Klęsk & M.Wójtowicz-Wierzbicka

"Wesele to była jego radość..."

Łagodne, pogodne usposobienie, głęboka religijność oraz nieprzeciętna miłość okazywana każdemu żywemu stworzeniu, sprawiła, że wieś darzyła Heródka swoistą sympatią.
W codziennym życiu wsi pełnił z dumą niezwykłą funkcję - odprowadzał zmarłych na cmentarz niosąc krzyż przed konduktem pogrzebowym. Podobno odprowadzał tak każdego, bez wyjątku, za jedzenie i dobre słowo.
Chodził też po weselach.
Na wystruganych prymitywnych skrzypcach przygrywał swe niby-melodie dla młodej pary. Podobno *"wesele to była jego radość"*.Wtedy to na największe uroczystości prosił gospodarzy, aby go ogolić i ładnie ubrać.

"Wesele Jana Smreczaka", 1968 r., fot. J. Sierosławski, Archiwum Muzeum

Na codzień chodził po chałupach, odwiedzał życzliwych mu ludzi. Podczas tych wizyt, jak wspominają świadkowie tamtych zdarzeń,snuł swe niezliczone opowieści o życiu świętych, zbawieniu i rajskich zaświatach wyglądających dokładnie jak Babia Góra.

"Czasem wypowiedział takie zdanie co i ksiądz nie wypowie"
Za taką wizytę każdy z gospodarzy rewanżował się dając mu coś w zamian. Czasem było to jedzenie, innym razem zegarki, krawaty, wycinki z gazet lub erotyczne fotografie, które darzył ogromnym przywiązaniem.

fot. J. Sierosławski, 1967 r., Archiwum Muzeum

Przez całe życie chciał czuć się potrzebny, chciał żyć nie tylko dla siebie. Desperackie próby kruszenia lodu i ubezpieczanie brzegów podczas wiosennych roztopów, naprawianie mostu, czy też zasypywanie dziur w drodze, powodowane były realną troską o dobro wsi. Mawiał "to nie woda zabierze wieś ale wasza niedbałość".

"Bóg tak chciał"

Twórczość Heródka została zauważona około 1959 r. przez pracowników Muzeum Tatrzańskiego.
Jednak "dla świata" odkryła go ówczesna Dyrektor Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce - Zdroju dopiero w 1966 r.
Po raz pierwszy zobaczyła jego rzeźby leżące w kącie w Domu Kultury w Nowym Targu. Do dziś Maryna Lechowska-Bujak wspomina jakie wrażenie wywarły na niej te prymitywne i czyste w swym wyrazie rzeźby.

Pierwsza wizyta u artysty przebiegła bardzo owocnie: zakupiono do zbiorów kilka rzeźb, etnografki Maryna Lechowska-Bujak i Magda Klimaszewska przeprowadziły wywiady z osobami, które dobrze znały Karola.
Fotograf Jerzy Sierosławski wykonał bogatą dokumentację fotograficzną, znajdującą się do dziś w Archiwum Muzeum.
Od tamtej pory rabczańskie Muzeum objęło opieką "dziwnego artystę spod Babiej Góry".

od lewej pracownik Domu Kultury w Nowym Targu, Jan Bujak, Maryna Lechowska - Bujak, Magdalena Klimaszewska- Koch, Karol Wójciak-Heródek, fot. J. Sierosławski, 1967 r. Archiwum Muzeum

Rozgłos przyniósł mu jednak dopiero artykuł pt. *"Heródek artysta z Lipnicy Wielkiej"*autorstwa Jana Bujaka opublikowany w "Przekroju" w 1967 r. Zainteresowanie tematem wyraził redaktor naczelny Marian Eile,który wraz z Piotrem Skrzyneckim przyjechał do Lipnicy osobiście poznać artystę.**O**d tamtej pory Heródek stał się cenionym w świecie kolekcjonerów twórcą, określanym mianem Orawskiego Nikifora (po raz pierwszy określenia tego użył dr Emil Kowalczyk), dla którego najważniejsze było to, *"że ludzie postawią w swoich izbach jego rzeźby, będzie im się żyło wesoło i szczęśliwie."*

Małgorzata Wójtowicz- Wierzbicka

Bożena Kłobuszewska, Karol Wójciak - Heródek. Portret ludowego artysty, PSL 1972 nr. 4
Jerzy Darowski, Heródek., PSL 1966, nr 1/2
Jan Bujak, Heródek artysta z Lipnicy Wielkiej., Przekrój 1967 r.

ngg_shortcode_0_placeholder" order_by="sortorder" order_direction="ASC" returns="included" maximum_entity_count="500″]